

Berlin — stolicą mody wojskowej

Największe centrum produkcji mundurów

(Korespondencja własna)

Berlin, w lipcu

Wiadomo, że królestwem mody kobiecej jest Paryż, a męskiej Londyn. Wiadomo również jest, że Brzeziny Łódzkie, czy Ozorków eksportują tanie konfekcje męską i do Paryża i do Londynu. Ale mało kto wie, że moda wojskowa kwitnie w Berlinie. Fakt sam dla siebie jest jednak zupełnie zrozumiały. Po stworzeniu przez Bismarcka w Wersalu Drugiej Rzeszy, rozpoczął się okres rosnącego militarystu niemieckiego, który doszedł do zenitu w czasie, gdy w Anglii zasiadł na tronie syn Wiktorji, Edward VII, twórca „entente cordiale”, a nad Niemcami objął rząd Wilhelm II. Wobec wielkiego zapotrzebowania na mundury oficerskie, powstały szczególnie w Berlinie firmy krawieckie, które wyspecjalizowały się tak dalece w robocie mundurów, że choć po wojnie był czas, że armia niemiecka niemal zniknęła, to jednak firmy miały już wyrobioną swoją markę i niewiele ucierpiały przez Traktat Wersalski. Dziś nadszedł dla nich znowu okres złoty.

Istnieje przy Friedrichstrasse taka firma krawiecka, bodaj że najznamienitsza, której archiwa mogłyby powiedzieć bardzo wiele. Kto by bowiem pomyślał, że angielski „arbitrator elegancji” — następca tronu angielskiego, książę Walji, o ile swoje cywilne ubrania zamawia w Londynie, to mundury zawsze przed wojną zamawiał w Berlinie. Tak jednak było. Gdy na krótko przed wojną książę Walji mianowany został szefem pułku dragonów gwardji, polecił wykonanie swego paradnego mundurów firmie berlińskiej. W tym celu pojechała do Berlina nietykalna specjalna misja, złożona z szatnych księżących, wraz z oficerem, który był — jak się to obecnie nazywa — manekinem. Miara oficera — księżącego manekina — odpowiadała bowiem w zupełności miarze księcia, toteż na nim odbywało się przymierzanie.

Do klientów firmy należeli również Christian, król Danii, a nawet książęta pruscy, od owego Leopolda, który brał udział w wojnie rosyjsko — japońskiej, aż do Fryderyka Leopolda, który taką wagę przywiązywał do dobrze wyprasowanych spodni, że w podróż wolał stać, aniżeli siedzieć.

Do klientów firmy należeli także nietykalni wszyscy znani wodzowie niemieccy z czasu Wielkiej Wojny z Hindenburgiem na czele, ale należała po dziś dzień armia całego Niemiec. Od Brazylii po Kanadę i od Norwegji przez Kapstadt do Japonji — wszystkie armie zamawiały już w Berlinie.

I przeto co za rozmaitość umundurowania. Ot np. armje krajów północnych: uniformy oficerskie proste, skromne, bez ozdób, bez barwnych obszewek. Na Bałkany wysłała się mundury tylko obficie szamerowane, z błyszczącymi akselbantami, ze sznurami etc. Zamówienie na uniformy dla gwardji przybocznej królowej Marji rumuńskiej zajęło dobrych kilka stron księgi zamówień... Złote hafty, szarfy, sznury, obfite epolety, galowe uniformy dla ochmistrów i mistrzów ceremonji — to były szczyty, zmierzch przecz nie dało się zmieścić na jednej stronie.

Największą barwność wykazują jednak uniformy armji południowo — amerykańskich. Akselbanty, jak talerze, a wielkość sznurów

JUŻ JUTRO!

Ciągnięcie II-iej klasy 33-iej Loterii Państwowej rozpoczyna się 16 lipca r. b. i potrwa cztery dni. Plan przewiduje między innymi: dwie wygrane po 100.000 zł., tyleż po 50.000 i 20.000 zł., dziesięć wygranych po 10.000 i 5.000 zł., oraz 9.972 pomniejsze wygrane.

Kto dotychczas nie odnowił losu, niech to uczyni natychmiast, gdyż tylko w ten sposób będzie mógł zaraz bez żadnych trudności, podjąć wygraną.

Pamiętajcie: ciągnięcie już jutro!

przydomina w zupełności lłany z nad Amazonki. Berlin dostarcza uniformów dla wszystkich bez wyjątku armij południowo — amerykańskich. Oficerowie Boliwji i Paragwaju walczyli ze sobą w stepach Gran Chaco w uniformach, sprowadzonych z Berlina. Kadeci szkół oficerskich Brazylii, Kolumbji, Wenezueli, Chile i t. d. w Berlinie mają zamawiane mundury przez ministerstwo wojny swych krajów.

Ale to nie wszystko. Japoński dyplomata zostaje zaproszony na oficjalny obiad i na dwa dni przed bankietem konstatuje z rozpaczą, że berlińskie moce zdolają już nadgrzeć jego uniform. Telefon do zakładu na Friedrichstrasse. Za 10 minut zjawia się wysłannik firmy, bierze miarę i za dwa dni firma dostarcza dyplomacie nowy uniform.

Pozostają jeszcze zamówienia dla firm kinematograficznych, od Hollywood aż do Joinville. W tej dziedzinie panuje już zupełna anarchja. Nie dość bowiem, że firmy kinematograficzne zamawiają uniformy armij już nie istniejących, jak np. cisalpińskiej armji napoleońskiej, ale zamawiają je nawet dla... wysokogórskiej marynarki abisyńskiej. Taka była fantazja jednej z wytwórni amerykańskich. Szef firmy stwierdził przedewszystkiem na mapie, że Abisynja nie posiada dostępu do morza, upewnił się u wysoko postawionych klientów, że nie posiada również marynarki, poczem powiadomił o tem wszystkie wytwórnie i poprosił o dalsze zlecenia. Zamówienie zostało wprawdzie cofnięte, ale szef oczekuje nowej niespodzianki.

Od składu drzewa w Salonikach — do godności wodza narodu

Gazi Mustafa Kemal Atatürk

Niezwyczajna karjera reformatora współczesnej Turcji

Ostatnio wyszła w Pradze Czeskiej ciekawa książka p. t. „Współczesna Turcja”, pióra dokonałego znawcy tego kraju, J. Tosewicz.

W książce tej znajdujemy obszerny rozdział, szkicujący życiorys jednego zudowniczego nowej współczesnej Turcji, Gazi Mustafy Kemala Atatürka:

DZIECIŃSTWO.

Kemal był synem Ali Riza-beja i Zubaidy, żyjących w dzielnicy tureckiej w Boluni. Ali Riza był podrzędnym urzędnikiem celnym w porcie w Salonikach, po pewnym jednak czasie porzucił służbę państwową i założył skład drzewa. Ponieważ dobrze mu się powodziło, postanowił posłać syna do szkół, a nawet zamierzał umożliwić mu studia zagranicą. Matka sprzeciwiała się planom ojca, pragnąc mieć syna — duchownego. Ojciec, jak opowiada Mustafa Kemal, pozornie ustąpił i mały chłopiec (miał wówczas 7 lat), zaczął uczęszczać do szkoły kościelnej Fatma Malla Kadın, skąd po upływie półroczu ojciec przeniósł syna do szkoły do starego Szemsi — effendi.

W SZKOLE WOJSKOWEJ.

Kiedy ojciec umarł, matka przepraważdała się z małym synem Mustafą Kemalem i jego siostrą do stryja na wieś. Przyszły reformator Turcji musiał pomagać przy pracy w polu i dopiero dzięki pieniężnej pomocy ciotki powrócił znowu do nauki szkolnej w Salonikach, gdzie jednak był tak niesforny, że nigdy nie potrafił żyć w zgodzie z kolegami i nauczycielami. Następnie przeszedł do szkoły wojskowej w Salonikach, gdzie odznaczył się wyjątkowo w matematyce.

W czasie studiów w Akademii Wojskowej w Bitolji, w jugosłowiańskiej Macedonji, awansował na podoficera, a w końcu jako najlepszego słuchacza Akademji wysłano go do szkoły wojskowej w Carogrodzie.

REWOLUCJONISTA.

Tu rozpoczął swą działalność rewolucyjną w organizacji Watan (Ojczyzna), zmierzającej do reformowania starej zafacanej Turcji. Mustafa Kemal dostał się za należenie do konspiracyjnej organizacji do więzienia, a kiedy minister wojny Ismail Haki Pasza uzyskał dla niego ulaskawienie, wysłano go do Syrii. W Syrii Mustafa Kemal w dalszym ciągu pracował dla wytkniętego celu i wyjechał potajemnie do Salonik, gdzie spodziewał się nawiązać kontakt z centrami rewolucyjnymi. Wówczas to po raz pierwszy dostał się do Komitetu dla Zjednoczenia i Postępu, zrzeszającego wszystkich emigrantów i banitów w Paryżu i w Berlinie. Groziło mu to potwornym więzieniem. Wraca więc do swego garnizonu w Jaffie. Do władz wojskowych, które zaczęły prowadzić śledztwo, wysłano fałszywy raport, że Mustafa Kemal wogóle nie opuszczał Jaffy.

POCZĄTEK ŚWIETNEJ KARIERY

Wkrótce Mustafa Kemal otrzy-

mał awans i został przeniesiony do Salonik. Tu właśnie wybuchła młodo — turecka rewolucja. Sultań ogłosił konstytucję. Mustafa Kemal wysłano do Tripolis. W międzyczasie nastąpiła dekonieczacja sultana Abdula Hamida, którego miejsce zajął bratanek sultana. Mustafę Kemala wysłano wtedy do Francji, a po powrocie powierzono mu kierownictwo Akademji Wojskowej w Salonikach. Mustafa — Kemal zreformował przestarzałą Akademię. Ponieważ na stanowisku kierownika Akademji Wojskowej oddał wybitne usługi, otrzymał wkrótce nominację na członka sztabu generalnego. Zaskoczyła mu jednak rewolucyjna przeszłość — minister wojny ażeby usunąć Mustafę — Kemala ze strony wysłał go na dowództwo 38 pułku piechoty w Salonikach.

Mustafa Kemal walczył następnie przeciw Włochom, którzy w 1911 roku oblegali Tropolis. Po

wybuchu wojny bałkańskiej zawarto turecko — włoską umowę pokojową, a Turcja po przejściowej stracie Drinopilu musiała przyjąć warunki umowy pokojowej. Minister wojny powierzył Niemcom reorganizację armji. Sprzeniewierzył się temu Mustafa Kemal, wysłano więc go do Sofji, skąd powrócił do Turcji w r. 1915.

W grudniu tego samego roku ocalił Dardanele i półwysp Gallipolski od Anglików, nie przestając zawsze krytykować ostro wpływów niemieckich na armję turecką i przeciwstawiając się również temu, ażeby w czasie wojny światowej Turcja stała po stronie Niemiec.

Mustafa Kemal dażył do zajęcia stanowiska ministra wojny. Enver, ówczesny minister wojny wysłał go w drużynie tureckiego księcia koronnego Weheddina do Europy do Hindenburga. Mustafa Kemal zyskał sympatje księcia,

2.300.000 tymczasowych zaświadczeń dla subskrybentów Pożyczki Inwestycyjnej

Państwowa Wytwórnia Papierów Wartościowych przekazała Delegaturze Pożyczki Inwestycyjnej przy Ministerstwie Skarbu 2.300.000 zaświadczeń tymczasowych Pożyczki, upoważniających do brania udziału w losowaniach.

Ze względu na dwie emisje Pożyczki, zaświadczenia utrzymane są w kolorach niebieskim i czerwonym. Dla uniemożliwienia fałszerstw zaświadczenia wydrukowano na papierze wodnym i zapatrzono podwójną numeracją.

Projekty zmian

w Ubezpieczalniach Społecznych

Okresy miesięczne zamiast tygodniowych

Izby Przemysłowo — Handlowe rozważają projekty zmian w ubezpieczeniach społecznych robotników i pracowników umysłowych. Wysuwany jest projekt ujednolinitenia zasad ubezpieczenia emerytalnego robotników i pracowników umysłowych, oraz wprowadzenia okresów miesięcznych, jako podstawy obliczenia składek i świadczeń ubezpieczonych w miejsce dotychczasowych okresów tygodniowych.

Projekt specjalnej

Książki podatkowej dla lekarzy

Aczkolwiek zarobki lekarzy w porównaniu z 1933 r., znacznie zmalały w 1934 r., urzędy skarbowe wcale nie uwzględniają tej okoliczności i bądź wymierzają podatkową wysokość podatku, bądź znacznie wyższą.

Nowa linja okrętowa

Gdynia — Meksyk

Szwedzko — Norweska Linja Okrętowa podejmuje eksploatację nowej linii okrętowej Gdynia — Porty Meksykańskie. Począwszy od połowy sierpnia raz w miesiącu odchodzić będą do portu Gulu (Meksyk), okręty nowej linii z ładunkami towarów. Będzie to 41 linja okrętowa biegnąca z Gdyni do zagranicznych portów.

Spółdzielnie niemieckie na Pomorzu zawiesiły wypłaty z kont oszczędnościowych

Spółdzielnie Kredytowe niemieckie na Pomorzu (Reiffeisenbanki) zawiesiły wypłaty wkładów oszczędnościowych. Wiadomość tę potwierdzają dalsze pogłoski, że na terenie powiatów świeckiego, grudziądzkiego, chełmińskiego i toruńskiego, a nawet w fil-

jach wiejskich spółdzielni wstrzymano wypłaty kont oszczędnościowych. Wśród wkładających i członków kas reiffeisenowskich nastąpiło z tego powodu zaniepokojenie. Kto wie, czy spółdzielnie Reiffeisena zdołają oprzeć się obecnemu załamaniu.

W ś r ó d p i s m

GRUNWALD

W „Kurjerze Warszawskim” b. sen. B. Koskowski przypomina, że w dniu dzisiejszym mija 25 lat od chwili odslonienia w Krakowie, w 500-lecie bitwy grunwaldzkiej, pomnika postanowione go z inicjatywy Ignacego Paderewskiego, jego własnym sumptem:

„Oddawna — czytamy — nie me wywołało w Polsce tak głębokiego zastanowienia się, jak to krakowskie memento Paderewskiego... Jakież to przeżycie i jakie to zrozumienie historii kierowało postanowieniem wielkiego patrioty, kiedy zaletwie w cztery lata po zbudowaniu pomnika wzbuchała wielka wojna, a z nią wywołane zostały wszystkie te problemy polityczne, które od wieków stanowiły, jądro zadani, trosk, przeżyć, przeżyczeń Polski — na Zachodzie. Zadane hasło nie okazało się wówczas niemożliwe, niż grunwaldzkie „bądźcie czujni!”. A potem? Po wojnie? Od siedemnastu lat ani na chwilę nie pozwalały wypadki międzynarodowe usnąć w narodzie polskim poczucia, że dąba niebezpieczeństw nie przeszła i że dotychczas Zachodu testament ja-

gielloński wciąż wykazuje swą niepospolicie realną treść”.

MŁODZI

Mówiąc w tymże artykule o jubileuszowym zlocie harcerskim w Spale, p. B. K. pisze:

„A więc takie będzie nowe pokolenie, przynajmniej taka jego część, z myślą, z planem, zaprawiana od małego w podstawowych cnotach obywatelskich, w nieoszaczanych przymiotach życia zbiorowego. I my, którzyśmy tego wszystkiego nie znali, a którzy jednak umieliśmy, mimo wszystko, coś niecoś zdziałać w tej nowej Polsce, mielibyśmy teraz, patrząc na te drogi nowego życia, oddawać się pesymizmowi?”

Cokolwiek przyszłość gotuje nowym pokoleniom, z pewnością będą one miały więcej metody w staraniach o lepsze życie i więcej poczucia wartości wysiłku zbiorowego”.

POKOLENIA

W tymże dzienniku p. I. Pannenkowa, zastanawiając się nad pojęciem „pokoleń” i ich odpowiedzialności za losy narodu, zauważa:

„Utarło się w dzisiejszych, tak bardzo ożywionych, dyskusjach o młodości, różnicowanie „pokolenia młodych” i „pokolenia starych”. Trudno o bardziej zwodnicze, w założeniu i bardziej żgubne we wnioskach mniemanie... Takiego momentu, w którymby całe t. zw. starsze pokolenie naraz wychodziło ze szranków życiowych, a wchodziło w nie młodzi, nie ma, nie było, nie będzie, nigdy nie było... Nikt i w żadnym momencie nie może bez będu i bez ciężkiej szkody dla siebie i otoczenia, ani przez rzucać na młodych całą odpowiedzialność za przyszłość, ani im odbierać zupełnie odpowiedzialność za teraźniejszość. Wszyscy dorosli ludzie żyjący, już i jeszcze umysłowo poczynali, tworzą razem — czy chcą, czy nie chcą, czy im się to podoba czy nie podoba — jedno pokolenie. Za losy tego pokolenia, za jego całą teraźniejszość, za niestannie z tej teraźniejszości rodzącą się przyszłość ponoszą odpowiedzialność wszyscy, którzy do jej ponoszenia są zdolni”.

„PARTYJNICZY”

Omawiając w „Robotniku” antypartyjny obecną kurs polityki rządowej, b. pos. Żuławski tak ujmuje stosunek tych hasel do dzisiejszej rzeczywistości:

„Podczas kiedy zwalczone partie polityczne mają swoje programy i mówią jasno i otwarcie, jakim chcą mieć Państwo i jak wyobrażają sobie pracę dla niego — te nowe „bezparyjnyne partie” pracę na rzecz państwa widzą w „popieraniu Rządu” bez względu na to, do czego ten Rząd dąży i bez względu na to, jak kieruje Państwem i jego losami. Dawniejszą walkę o rzeczywistnienie idealów za stępuje coraz bardziej serwilizm i ślepy pęd za sila...”

Nie zatem nie pomoże próba przekształcenia Sejmu i zniszczenia „sztabów partyjnych”, bo:

„Jeżeli walka o sprawiedliwość społeczną nie będzie mogła toczyć się w Sejmie, będzie musiała toczyć się po za Sejmem, — ale toczyć się będzie — i to pod kierownictwem tych samych zniechędzonych „menerów ze sztabów partyjnych”, bo oni dostali się do nich nie przez piastowanie mandatów, lecz przez ofiarę wytyczoną pracę społeczną, przez swą zdolność i siłę swoich charakterów. Im wpływ, znaczenia i wielkości nie dal Sejm i nie daly mandatów. Oni — w przeciwieństwie do menów „sztabów partyjnych”, którzy wielkość swą zaczępnęli z Sejmu, z tytułów i z fetoli, na których się rozsiadli — wnosili do Sejmu wielkość swą i znaczenie. Nazwiska — że wymienię tylko parę jak: Daszyński, Lieberman, Witos, Malinowski, czy nawet Dmowski lub Trzciński — pozostaną dla społeczeństwa polskiego zawsze pełne treści bez względu na to, czy porzodził je tytuł poselski, — ale nazwiska: Car, Podolski, czy Światłowski nie porzodziły tytułami — będą jutro tylko pustym dźwiękiem”.

POLSKA I FRANCJA

W dniu święta Narodowego „Polska Zbrojna”, stwierdzając, że

„...conajmniej na przestrzeni ostatnich trzech stuleci przyjaźń polsko-francuska kształtowała się i krzepła niezależnie od konstelacji politycznych i gry dyplomatów”, rekapitułuje dzieje tej przyjaźni w dobie porzobiorowej, podkreślając, że w okresie sojuszu Francji z caratem „jednak pomimo to myślnica opinia polska nie odsunęła się od Francji, wierząc w nie złomne prawa historii, wiążące obydwie narody”, poczem kończy:

„Jeśli Francja zrozumie konieczność istnienia niezależnej polityki polskiej, wypływającej z naszego geopolitycznego położenia, jeżeli nasz sojusz oprze się na świadczeniach na prawdę wzajemnych, to przyjaźń i zblizenie obu narodów będą coraz bardziej krzepnąć, tworząc potężną bryłę, łączącą się poprzez historię dawną i dzisiejszą, w przyszłość...”

15 tysięcy dzieci warszawskich na półkolonjach miejskich

Uruchomiono już ostatnie trzy punkty półkolonij letnich, a mianowicie: w parkach Sobieskiego i Giżyckiego, oraz na Woli.

Zgodnie z powyższym planem, na terenie stolicy uruchomionych jest ogółem 28 punktów półkolonijnych, do których zapisano dotąd 15.200 dzieci. Zapisy na półkolonie dokonywane są w dalszym ciągu na półkolonjach. Kierownictwo półkolonij przewiduje napływ jeszcze trzech do czterech tysięcy dzieci.

Oprócz głównego kierownika punktu półkolonij, który jest zawsze fachowo przygotowanym pedagogiem i stale przydzielonego lekarza, pracuje jeszcze kilku praktykantów — instruktorów zbiorowych zabaw młodzieży. Pomimo chęci nie uda się w r. b. wszystkich dzieci rozmieścić na punktach półkolonijnych według dzielnic zamieszkania.

Konfiskata książki „Republika Szkid”

Wydział VIII karny Sądu Okręgowego w Warszawie zatwierdził konfiskatę książki sowieckiego pisarza Pantelejewy p. t. „Republika Szkid”, wyd. w Kijowie.